

30: grudnia 1861

13 Albemarle Street

London

Kochana Mamusiu

Ten list dojdzie Mamę w sam nowy rok
 niewiem ani czego śpieszy ani czego winno-
 wai, chyba wspomnień miłych winno-
 bo nie każde takie jak mój mój. 25^o
 chciałoby się u spowiedzi i Komunii 3^o
 do 14 w kościele niedzielnym na czeszo, ale
 na próżno niemożna było. Pewno byłam
 że tego dnia wspaniałe u nas do Komunii
 przyjdzie, na tę samą intencję, i tak mi
 było, ale z: styżnia spróbuj, znów
 choć mi całkiem dusza mówi że to nie jest
 potrzebne. Niewiem czemu temu parę
 tygodni strasznie dużo mamyłam o pod-
 bieżności smierci, i pewno jestem że jak
 czas no to przyjdzie, nie bez pewnej
 radości w to stanie, na myśl spotka-
 nia w niebie tych których tu widzieć
 nie możemy. Zdaje się że tam już już
 polowa naszych dusz, która długo poluje
 wola.

Mój mój znów od trzech dni cierpi

jak za dawnych czasów. Smutno na
to patrzeć. Niemogąc sam pisać, podryglowałem
mi list do S. Kozmiana i prosić o pomocę
go.

Ciesia pisała o nieprzyjemności
dla niej i dla S. S. Saltarion z powodu
kniżki jej się wiadomości o mee-
tingu, w dzienniku pogańskim.
Każę jej m. m. na odpowiedź jeszcze raz
dla większej pewności, że pierwszy raport
mój był wewnętrznym akuratem.
Jedynie w tem się pomylili że
S. Beales nie był prezesem meetingu
ale prezesem komitetu meetingo-
wego, a S. Lewis przyszedł na ma-
tingu samym. A że angielskie
dzienniki nie robią o tem wzmianki
to przez źle zrozumienie dla polskiego
imięcia. Ale to nie przeszkadza że
polacy nie tylko mogą, ale powinni
kiedy niedość robić jakę. pod-
nieść ją w taki sposób ażeby się nie
powtórzyła. Zdaje się że Ciesia
musiała uważać jak nasi Polacy
po większej części że demokraci boją
się demokracji czy demokracji

obrażać. dla tego też między Solakami
nikt tej burdy nie chciał podnieść,
boję się z powodować jeszcze coś gor-
szego i większy odgłos mającego. Pierwszy
artykuł Dzienn. Pół. bardzo zastanowił
nie jednego emigranta i zdaje się
że mimo późniejszych sprostowań
czyli skoryzowań, nie został bez po-
żytku.

Od Samy Birl mam najlepsze wiadomości
o Witoldzie, podobno do typhusa ani
jednego dnia w Łożku nie przeszedł, a
raz kataru jedyną kataru którego kataru
dostał, minął bez kaszlu, to ogromny
postęp. Był z wiryter u K. Leopolda
syna Królowej Angielskiej, który ma
10. lat. Bawi się z synowcem L. de Brougham
i zajmują w domu stanowisko ~~we~~
jak tu mówię, of a gentleman at
large. Sam wychodzi do sklepów,
wiryter przyjmuje i oddaje. nad
morzem z Rybakami przyjaźni ma
stosunki, niby to cesarza czyta, ale
nie konieczne temu wierze. O swojej
siłowności nie najlepsze S. Birl daje
wiadomości, ciągle na łożku chora
i nerwy ma rozstrójone. Biedna, szkoda

Ha niej z nie mamy córka, to by ja uvery
mniej trapily. Jest tutaj doktor dawny
znajomy m. miera, lecz W. Konstantego
dous i córki, byt przy smierci Maryni dotychczas
jest też lekarzem całej rodziny Orleanów.
i przyjaciel S. Blache, bardzo się zdaje poezij
cłowiek. Mówił mi kiedyś, je crois que
vous avez des nerfs comme tout le
monde, mais il me semble que vous
les tenez très rudement. Jest to pewnie naj-
lepsza nauka jaka nam mama dać
mogła. To przekroczenie ie moim nad
nerwami panowai, jest już potowez
jeżeli nie całej kuracyz. Nie mówis tego
bynajmniej jako przy tytu donikoz, ale żeby
podziakowai za to szeszenie co sama
posiadam.

Ja dawno mam też dobre wiadomości.
S. Remy komplementował Władysia
na kursie pour sa bonne tenue
et ses prompts réponses. biedny Władys
nie przygotowany na takie pochwał
i to publiczne, zareserwował się jak mówi
S. "Castel" jusqu'à la racine des cheveux.
Na ostatniej lekcji S. Petit miał 4.
dobrych odpowiedzi. Mistrz go pochwałit
a on powiedział że to dla Maryni mamy

30. XII. 1861 324

2
na nowy rok. Moja Mammicezko chyba
Mama mnie a Babunia mnie mnie
wi takie dzieła wyrobi mogły. Niewiem
jak się Sam Bogu za to wyodróżnić
mogę, chyba ciągłym ofiarowywaniem
mu go. i tego mnie Mama nauczyła.
Wiem że szaleństwem by było sobie coś
kolwiek przypisywać, ale mimo woli
mimo wiedzy ^{rasami} ~~mnie~~ jakai próżności ~~etc~~
z tego chłopca przychodzi, ale wtem
moment staram się go Samu Bogu
ofiarować, i proszę żeby z nim zrobił
co, kiedy, gdzie, jak sam zechce.

~~Sonja~~ Pisuje do mnie władysław co parę
dni słizne listki, był teraz drugi raz
w spowiedzi, trochę mnie kosztowało
nie przygotować go sama na to.

M. mój hej koniesij. Reeski
i nozki Mammie caluj.

M. mój prosz i tak X. K. p. m. o.
odpisał.